Opłata uiszczona rycz. Tarnów dnia 31 marca 1927. Egzempl. 20 gr.

HASŁO

Tygodnik poświęcony sprawom politycznym, społecznym, gospodarczym i literackim.

Naczelny redaktor: Jan Kulesza. Godziny przyjęć: od 11—13 i od 16—18. Konto czekowe P. K. O. Kraków Nr. 406.862.

Nr. 13. Adres Redakcji i Administracji: ul. Wałowa l. 19. Rok II.

WARCHOLSTWO.

Prasa prawicowa znowu mąci.

Nieudane i śmieszne napady na Marszałka, które mają tę dogodność, że nie muszą być odpierane tak są śmieszne, ponawiają się znowu. Przyczyną tych żółciowych harców jest spontaniczna i z serc całej ludności płynąca uroczystość imienin Józefa Piłsudskiego, która to nawet pond nadzieje urządzających stała się nie uroczystością ale porywem ogólnego przywiązania dla przedstawiciela ładu i uczciwości w naszem państwie.

Rzucają porównania, dlaczego nie Józef Haller?

Dlatego, że manifestacja ku czci Piłsudskiego odnosi się nie do pewnego politycznego kierunku, ale właśnie za wzniesienie się ponad polityczny sposób patrzenia, za poświęcenie całego życia pracy nie partjom lecz Ojczyźnie, naród znalazł sposobność w imieninach swego wodza do okazania Mu chociaż w części swej wdzięczności.

Zapytują podstępnie?

Dlaczego kiedy 1-go lutego były imieniny prezydenta Mościckiego nie urządzono uroczystości.

Chytrość ta jednak przejrzysta dla każdego. Ta nagła troska prawicy o głowę państwa, kiedy pamiętamy stosunek jej do śp. Prez. Narutowicza, ma na celu osłabienie stanowiska komendanta.

Nie pozostanie i ten zarzut bez odpowiedzi.

Dlatego, bo ostatnie święto to nie „cesarska parada“, to nie programem przepisany fajerwerk polityczny, ale wylew uczuć nie nakazany — to tak jak ten moment gdy starożytny Rzym choć panował cezar, lub chociaż władzę zwierzchnią dzierżyli konsulowie wylegał pod ich zwierzchnictwem, by w łuku tiumfalnym obrzucić swego bohaterskiego wodza kwiatami

Niezależnie od czci dla głowy państwa uczcić chcieliśmy zwycięzcę największej walki, ze zgnilizną wewnętrzną.

Dlatego skierowaliśmy swe uczucia wprost do osoby tego, który jest bezpośrednim tryumfatorem majowego zwycięstwa.

A niedziela ostatnia stała się jeszcze przez jeden powód dobitnem wyrazem zapatrywań społeczeństwa.

W czasie przewrotu, kiedy kto żyw biegł wieczorem na dworzec kolejowy, aby podchwycić najnowsze wiadomości, widzieliśmy tych ludzi, który onegdaj uczcili marszałka w zgoła innym nastroju.

Piętnowano Jego pociągnięcia. Ale czas przekonał wszystkich tych, którzy nie kierują się nienawiścią dla zasady, ci są niepotrzebni, ci niechaj jeszcze milczą gdy inni uwielbiają, niechaj przeciwstawiają komendantowi swoje partyjne wielkości, byle jątrzyć, byle niedowierzać i aby przekreślać wypisane obłudnie na swych sztandarach hasła: **Bóg, Ojczyzna, Honor.**

R.

Sprawy wyborcze.

Partja mieszczańsko-polska połączyła się w celu przeprowadzenia wyborów z partją żydów ortodoksów na której czele stoji Dr. Silbiger. Równocześnie konferował p. prezes Jakubowski z przedstawicielami partji sjonistycznej w celu znalezienia wspólnej platformy na której by mogli razem wybory przeprowadzić.

Do porozumienia jeszcze nie doszło.

Komitet stały zjednoczonych stronnictw Ortodoksyjno-Obywatelskich wszedł w kontakt ze swojem stronnictwem na zgromadzeniu w w salach hotelu „pod Dębem“, dnia 27 maja b. r.

Licznie zebranych wyborców powitał Przewodniczący egzekutywy dr. Zygmunt Silbiger, wspominając dotychczasowe wspólne prace w życiu publicznem Tarnowa i zwycięstwa w walce o Kahał i Kasę Chorych. Walki te, chlubnie dla stronnictwa przeprowadzone, skonsolidowały wszystkie w Tarnowie żywioły nie zaślepiane partyjnie, w walce z grupą ludzi, chcących ogółowi narzucić swoją wolę. Wprawdzie machinacjami zdołali sjoniści dotąd utrzymać się w Kahale, jednakże wybór ich został we wszystkich instancjach unieważniony i czas niedaleki, gdy rządy w Kahale dostaną się w ręce ludzi, dla których interes obywatelstwa tarnowskiego będzie wyższy ponad wszelkie partyjnictwo. Tak jak przy wyborach do Kahału walczyliście mówił Dr. Silbiger o wasze dobro duchowe, tak teraz nadszedł czas walki o wasze interesa materjalne.

W Radzie Miejskiej skupiają się interesa gospodarcze całej ludności Tarnowa i musicie dawać baczenie, by z głosowania waszego wyszli ludzie, którzy godnie i z całym zaparciem będą dbali o wasz byt. Nie przynależność partyjna, ale wartość osobista ma być dla was momentem rozstrzygającym przy oddaniu waszych głosów. Staraniem naszem będzie skupić wszystkich ludzi dobrej woli i stworzyć taką Radę Miejską, któraby odpowiadała interesom wszystkich warstw ludności Tarnowa.

Po tym zagajeniu wybrano przewodniczącego p Izraela Wekslera, który na sekretarza powołał p. Inż. Eichhorna Maksymiljana.

Do głosu pierwszy zapisał się p. Dr. Basler, który w obszernym przemówieniu uzasadnił dotychczasową akcję egzekutywy stronnictwa Ortodoksyjno-Obywatelskiego, skreślił obszernie znaczenie stronnictwa wśród całego żydostwa i wezwał wyborców aby nie dali się łudzić żadnym demagogicznym hasłom, lecz twardo stali na gruncie swych praw i obowiązków wśród Żydowstwa. W końcu odczytał rezolucje, które wraz z odczytanym imiennie składem obszernego Komitetu zostały z entuzjazmem uchwalone. Rezolucje te mają się ukazać na murach miasta.

Przemawiał następnie ortodoksa p. Mehr, który spokojnie i rzeczowo zobrazował wartość nawoływań do zgody takiego stronnictwa, które w sprawie o Kahał wszelką zgodę odrzuciło.

Pan asesor Margulies mówił o celach i zadaniach Rady Miejskiej i Magistratu, którego owładnięcie przez sjonistyczną partję byłoby nieszczęściem dla całej ludności miasta Tarnowa. Powołując się na rozlepione na murach miasta afisze sjonistyczne, stwierdził, iż cały Komitet pragnie zjednoczenia wszystkich stronnictw, bo nie w walce a w zgodzie można owocnie pracować dla dobra współobywateli.

Po wyczerpaniu dłuższej dyskusji przewodniczący zamknął zgromadzenie.

MUZEUM.

Muzeum tarnowskie dzięki energicznej pracy pres. Jakubowskiego będzie już końcem maja otwarte. Bardzo cenne dary napływają ciągle i świadczą o dużym zrozumieniu tarnowskiego społeczeństwa jak wielką wartość kulturalną przedstawia dla miasta muzeum. —a

Łaźnia miejska.

Łaźnia miejska stanie przy ulicy Bema. Ma być urządzona wzorowo, według wymagań nowoczesnej higjeny. Kilku inżynierów tarnowskich wyjeżdża do sześciu miast polskich, gdzie już znajdują się wzorowe łaźnie, aby tam studjować urządzenia a dopiero po zwiedzeniu tychże wykończą plan budowy tarnowskiej łaźni. Miasto otrzymało na ten cel 40.000 zł. resztę, jak się zdaje, pożyczy Kasa Oszczędności. —a

Listy wyborcze.

Termin przeglądania list wyborczych został przedłużony aż do 7-mego kwietnia.

Obowiązkiem każdego obywatela jest oglądnąć, czy tak on jak jego rodzina figurują na listach. Prawo wyborcze ma każdy kto skończył 21 lat.

Chorzów.

Bank Gospodarstwa krajowego otrzymał kredyty na budowę fabryk azotowych pod Tarnowem 1,800.000 zł. na miesiąc kwiecień. Pan inż. Hübsz bawi w Tarnowie i przeprowadza badania terenu budowlanego. -a

Budowa rzeźni.

We wtorek wyjechali do Lwowa b. Dr. Kryplewski oraz wiceb. Dr. Mütz w celu pertraktowania z Powszechnym Bankiem Związkowym dla uzyskania dogodnej pożyczki 500.000 zł. na budowę rzeźni. W tym celu wyjeżdża również asesor Jakubowski do Krakowa i zdaje się do Poznania. Kilka dni temu złożył przedstawiciel Zieleniewskiego ofertę na potrzebne maszyny dla rzeźni w sumie 250.000 zł. na dogodnych warunkach spłaty. Zakłady Skoda złożyły już dawno odpowiednie oferty.

Jak słyszymy oferta Zieniewskiego wydają się dla miasta korzystniejszą. Trzeba się jednak zastanowić, czy maszyny dostarczone przez firmę Zieleniewskiego będą dorówywać wyrobom „Skody“.

Rentowność nowej rzeźni będzie według obliczeń wynosić 233.000 zł. zaś amortyzacja długu oraz procenta nie przewyższą sumy 130.000 złotych. —a

Mały fejleton.

TRAGEDJA STRÓŻOWEJ.

Była stróżową a zdawało się jej, że jest księżniczką.

I to było jej tragiedją.

W nocy dzwowek budził ją i szła spóźnionego wpuszczać mieszkańca.

Senna wlokła się do bramy.

Myślała, że to zjawi się królewicz z bajki, a dostawała grosz napiwku.

I to było jej tragiedją.

MÓJ ZNAJOMY.

Spotykałem go codziennie, w pobliskim lasku.

Siadaliśmy na tej samej ławce.

Był niski, zawsze czarno ubrany, a twarz miał ascety.

Nigdy nie widziałem uśmiechu na jego ustach.

Czasami udawało mi się wciągnąć go do rozmowy.

Wtedy ból i gorycz płynęły z ust jego.

Tak się do niego przyzwyczaiłem, że tęskniłem, skoro nie przyszedł.

Kiedy miałem wyjeżdżać z miasteczka pożegnałem się z nim serdecznie i dałem mu swoją wizytówkę z adresem.

Z lekkim, ledwo dostrzegalnym uśmiechem wręczył mi swój bilet:

„Józef Silput — clovn“

Zrozumiałem, dlaczego uśmiech nie pojawił się nigdy na jego ustach.

J. Kulesza.

Brukowanie ulic

Ulice które są własnością Rządu t. j. ulica od kościółka p. Marji aż do mostu na Wątoku oraz ulica Goldhamera będą brukowane kostką. Miasto przyczynia się do regulacji tych ulic sumą 5.000 zł. —a

Dziwy ze szpitala żydowskiego,

Onegdaj przywieziono p. **Minę Burg** do szpitala żydowskiego, osobę bardzo chorą, która właśnie przeszła silny krwotok. Zarząd szpitala zażądał od chorej zapłaty za 4 tygodnie z góry, kiedy chora oświadczyła, że tyle pieniędzy niema, że może tylko za dwa tygodnie zapłacić, nie została przyjęta—chorą przygarnął Pow. Szpital miejski.

Zastanowić się trzeba czy szpital żydowski to senatorjum liczące na zyski, czy też placówka społeczna i humanitarna mająca wszystkim chorym czy to bogatym, czy też biednym nieść pomoc. a.

Naokoło spraw miasta.

Zbliża się wiosna... Należy pomyśleć o tem, aby wygląd naszego miasta przedstawiał się korzystniej niż dotychczas, aby trochę więcej zieleni bawiło oko przechodnia. Mamy w mieście wprawdzie parę skwerów, ale znajdują się one w zupełnem zaniedbaniu i są raczej zbiornikiem śmieci, a nie gazonem kwiatowym. Nie wymaga to znowu tak wielkich kwot, aby przyprowadzić zniszczone gazony do porządku, zasiać je trawą i trochę kwiatów zasadzić, a miasto przybierze całkiem inny wygląd. Mamy tu na myśli przedewszystkiem skwer przy zbiegu ulic Targowej i św. Anny i trawniki przy ul. Piłsudskiego. Szczególnie ul. Piłsudskiego zyskałaby dużo, o ile trawniki tamże należycie byłyby pielęgnowane. Gdyby tak jeszcze wstawić tam parę ławek (tak jak zresztą było to przed wojną), gdzieby przechodzeń mógł odpocząć w cieniu pięknych drzew tamże rosnących — stałaby się ulica ta najmilszem miejscem spacerów mieszkańców Tarnowa. A w Tarnowie tak wielki brak miejsc wypoczynkowych — jedyny ogród Strzelecki, zapchany w dnie świąteczne kompletnie publicznością tak, że nie można tam nigdy miejsca znaleść. Również należałoby trochę baczności poświęcić Plantom Kolejowym. Należałoby obsiać je trawą, zasadzić trochę krzewia, umieścić kilkanaście ławek, a Tarnów zyskałby bardzo piękny ogród, gdzieby mieszczuch mógł trochę odpocząć po trudach dnia.

Posiada nadto nasze miasto dwie piękne aleje, mianowicie ulicę Sandomierską (przedłużenie ulicy Piłsudskiego i ulicę Krzyską (przedłużenie ulicy ks. Skargi). Gdyby umieszczono tam po kilkanaście ławek zyskałby Tarnów nowe miejsca spacerowe, coś w rodzaju Błoń Krakowskich a ludność miasta nie byłaby zmuszona dusić się w miejskim ogrodzie.

Możeby tak pomyślał o tem Magistrat? Małym kosztem zyskałoby miasto na zewnętrznym wyglądzie — a wdzięczność mieszkańców byłaby wielką.

Nasz kącik na śmieci!

Straszna się krzywda stała p. Van Marke. W sprawozdaniu naszem (wytyka nam to »Praca« w osobnej notatce) umieściliśmy jego nazwisko po nazwisku p. Ciołkosza. Tymczasem przecież On pierwszy przemawiał. Historycznie ważna rzecz.

Ale myśmy nie sądzili, że na to można nawet palcem w bucie kiwnąć, to się zdarza wielokrotnie, a „Praca“ widzi w tem cel zdaje im się że ktoś się z nas wogóle zastanawiał nad tem kogo wcześniej a kogo później umieścić.

Przypominają mi się dzieci na piasku.

A moja mama ma korale. To nic, moja siostra ma szkarlatynę!

„Pracy“ radzimy nie wyszukiwać »uchybień« u nas ale czytać.

Co?

własne pismo.

W artykule o młodzieży szkolnej która psuje się przebywając na stacji przed odjazdem szkolnych pociągów widnieją słowa: **na równi z Tregerami i inną hołotą.**

Co to są **Tregerzy** i dlaczego hołota?

Zdaje się że w redakcji „Pracy“ pracuje co najmniej arystokrata krwi książęcej.

Jeszcze jedna hecka.

NA EKRANIE ŻYCIA.

Pytam się jednego z członków kwartetu Drezdeńskiego, co mu się w naszem mieście najbardziej podoba. Odparł mi muzyk światowy: „Żywiołowość waszej publiczności, która przecież musi być bardzo żywiołowa, skoro nawet na koncercie nie może spokojnie i cicho siedzieć, tylko szkoda, że tej żywiołowości nie wyładowuje w domu“.

Bądź co bądź pnbliczność tarnowska tym razem dopisała i zjawiła się na poważnej imprezie muzycznej tłumnie.

Wieczór Beethovenowski udał się pod każdym względem. I dla tych, co zachwyceni słuchali mistrzowskiego kwartetu i barwnej prelekcji (prelekcja była pierwszą — dodaję, aby które z pism nie zarzuciło mi nieścisłości) — i dla tych co kornie chylili głowę przed tonami i... spali.

Ja osobiście zyskałem jednego więcej nieprzyjaciela na tym koncercie (takie to już moje szczęście), gdyż zapytany przez wielce sympatyczną panią, czy pierwszy skrzypek dorównywa p. Gonetowi, odparłem że nie, gdyż jest dużo lepszy, nie ujmując zdolności i biegłości p. Gonetowi — no i bęc—mam nieprzyjaciela w miłej pani.

W Tarnowie kilku gapiów pod wpływem literackiej emocji „Nóż w brzuchu“ dostało obłędu i zanieczyszczają wszystko, co dosięgnąć mogą kałem swego języka. Jak słychać, mają przedsiębiorstwa nawozów sztucznych, które mają stanąć w Tarnowie — się zwrócić do matołków w celach produkcji jak najtańszego pudretu, i tak miasto będzie mieć pożytek nawet z takich nieu-żytków.

W najbliższym czasie rozpoczną się bardzo ciężkie czasy dla bezrobotnych, gdyż będzie robota—i tak nic na świecie nie ma trwałego—także dolci far niente mija a człowiek musi znowu nolens nie volens wziąć robotę jakąś w garść. Zapewno teraz masami wyjadą bezrobotni do isnych miast, gdzie jeszcze jest na nich popyt. J. K.



W sprawie akcji zasiewnej

Donoszą nam ze starostwa, że dzięki usilnym staraniom p. wojewody Darowskiego zapomogi na województwo krakowskie zostały w szerszej mierze uwzględnione i tak w samym pow. Tarnowskim akcja zasiewna subwecjonowana będzie zamiast kwotą 22.000 zł. kwotą 40,000 zł., chociaż i ta suma nie jest wystarczająca aby wszystkim rolnikom, którzy ponieśli szkody wskutek klęsk żywiołowych ulżyć w ich ciężkiem położeniu to jednak przynajmniej najskrajniejszą nędzę da się wśród tych warstw dzięki tym pieniądzom złagodzić.

Sprawa pożarnictwa.

„Z uwagi na postawione zarzuty straży pożarnej stałej czyli zawodowej i ochotniczej w N-rze 10. i 11. „Hasła“ pragnąłbym fachowo przedstawić, że zarzuty te pochodzą z zaniedbania nie tyle straży ile Zarządu miasta a pozatem i całego społeczeństwa.

Na wartość organizacji przeciwpożarowej każdego miasta składa się szereg obowiązków, które mają na celu uniemożliwienie powstania pożarów, względnie zmniejszenie częstości i siły wybuchów tychże do minimum, oraz utrzymanie takich środków obrony i ratunku, aby te na wypadek pożaru mogły ułatwić zebranie się i wyruszenie straży pożarnej i dać jej podstawę do pracy ratowniczej.

Do pierwszych opowiązków należą rewizje ogniowe i inne czynności zapobiegawcze, które na mocy ustawy o policji ogniowej z 1891 roku winny być ujęte planowo w regulamin ogniowy, uchwalony przez Radę miejską. Regulamin taki zapewne jest i znajduje się w aktach, ale nie jest przestrzegany i zupełnie wykonywany przez Magistrat miasta.

Do drugich obowiązków gminy wobec swoich obywateli należy utrzymanie zorganizowanego korpusu straży pożarnej. — Organizacja celowa każdego korpusu połączona jest ściśle z urządzeniem sygnalizacyjnym, zaopatrzeniem wodnem, środkami lokomocji które szybko przewiozą tabor bojowy do pożaru, celowem rozkładem zajęć stałego oddziału straży i wyszkoleniem straży.

Każdy komendant straży pożarnej aby mógł sprostać swemu zadaniu musi mieć przedewszystkiem czas, nie mówiąc o przygotowaniu, na wykonywanie swych zajęć.

Zaniedbany stan wszystkich powyższych szczegółów w straży pożarnej stałej nie jest żadną nowością dla kół fachowych pożarniczych, ale nie jest tajemnicą również, że tak naczelnik jak i strażacy tarnowskiej straży stałej nie mają na swe prace do których byli przyjęci czasu, gdyż są używani do robót nie mających nic wspólnego z obroną przeciwpożarową miasta.

Dlatego nie można się dziwić, że strażacy nie posiadają prymitywnego wyszkolenia, że nie umieją się obchodzić z hydrantami, że nie znają podstawowych wiadomości taktyki pożarnej itd. Nie można się dziwić i nie wolno, że straż zawsze przybędzie do pożaru spóźniona, przy

braku urządzeń sygnalizacyjnych, do urządzenia której, potrzeba nie tyle pieniędzy ile energji i przygotowania fachowego.

Również zamiana taboru konnego, bardzo przestarzałego i kosztownego, ze względu na utrzymanie koni — na automobilowy winna być dawno dokonana. Wystarczy dla porównania przytoczyć fakt, że na pełny tabor automobilowy mogło się zdobyć małe miasteczko górskie Sucha w powiecie Makowskim. Ale i w tym wypadku nie można winić naczelnika straży.

Narazie tyle odnośnie do straży pożarnej stałej.

W Nr. 11. „Hasła“ zarzucono ochotniczej straży pożarnej w Tarnowie bezczynność. — Społeczeństwo tarnowskie zapewne nie wie jak się po wojnie przedstawiała organizacja ochotniczej straży pożarnej, w jakim trudzie i przy jakich ogromnych wysiłkach Zarząd ochotniczej straży pożarnej utrzymał przy życiu tę placówkę humanitarną, która w swojej przeszłości wieloletniej miała tylko czyny chlubne.

Może wskutek zupełnej obojętności i braku zainteresowania szerokich mas społeczeństwa tarnowskiego, nie jest wiadomością publiczną, że dzięki właśnie Prezesowi tej straży Dr. Leszkowi Dziamie i wysiłkom Zarządu straży ta mimo trudnych warunków bytowania, została podniesiona do tego stopnia z upadku, że na zawodach konkursowych w roku 1925. uzyskała pierwszą nagrodę, zaś Rada Naczelna Głównego Związku Straży Pożarnych Rzeczypospolitej w uznaniu zasług odznaczyła Dr. Leszka Dziamę-srebrnym medalem zasługi. Dzisiaj straż ochotnicza posiada już swój własny lokal, ale do roku 1926 nie posiadała go, a plac ćwiczeń straży, „dzięki“ obojętności Gminy stanowi bagnisko, skład nawozu i betonów — w żadnym jednak razie nie nadaje się do szkolenia oddziałów straży.

Straż pożarna ochotnicza może spełnić swe zadanie tylko wtedy, gdy będzie uzupełnieniem stałej obrony przeciwpożarowej miasta i jako taka musi być wciągnięta w sieć sygnalizacyjną i zaopatrzona w tabor automobilowy. Wówczas przy umiejętnym powiązaniu może być prawdziwym dobrodziejem miasta a dla Zarządu gminy niezwykłą pomocą, tembardziej, że ofiarny materjał ludzki, z jakiego się składa ochotnicza straż pożarna daje w tym kierunku zupełną gwarancję.

Dobrze się stało że jeden pożar wywołał tyle komentarzy iże był to stosunkowo pożar nie wielki, bo może to będzie ostrzeżeniem ostatniem, że igrać z ogniem nie wolno. — Może być znacznie gorzej, gdyby przyszło doświadczyć niedołęstwa i niedbalstwa naprzykład na objektach warsztatów kolejowych.

Adam Biedron-Kalinowski
Inspektor Pożarnictwa
na Województwo Krakowskie

CO GRAJĄ W KINACH.

MARZENIE: Fedora V. Sardon przeróbka na ekran dramat w 10 ciu aktach w głównych rolach Lee Parry i A. Tryland.

APOLLO: Muzyka Kameralna z Henny Porten w roli głównej, ponadto komedja z Harry Liedge: Dla pań wstęp wolny.

Z Teatru i Koncertu.

MUZA

Miłostki.

1.

Meszek syntymentu z epoki przedwojennych wiedeńskich „teater stücke“ mile nas pieści. Jakieś przebrzmiałe ale uchu sympatyczne tony. Owa Mitzi—Maus i ów student a la Alt. Heidelberg — to przecież nasi starzy znajomi, którzy się jeno nieco od nas oddalili — jak to mówią nie szli z biegiem czasu.

Dziś już jest między nami małe nieporozumienie na tle psychicznych przeżyć. Dawniej dola Mitzi — niejedną łzę nam z oka wycisnęła — a studenci z pocharataną gębą nas bawili z respektem (mieliśmy bądź co bądź respekt przed każdą pocharataną gębą.)

Dziś inne czasy. Owa Mitzi przysłowiowa (ach jak cudowną i wiecznie nową jest Mimi francuzka, ta wieczna adoracja beztroski i zaparcia się siebie w miłości) przeszła w wyższą hierarchię społeczną — dziś każda hrabina jest udaną Mitzi, a każda Mitzi — udaje hrabinę. Syntymentalizm więc zawiedzionej ufności już nie bierze. Właściwie żyjemy dziś w czasach po-Nitschejowskich. (Der stärkere hat Recht.)

2.

Muza tą starą historję miłości i miłostki dobrze ujęła. Reżyserja dobra. Dekoracja znośna, scena miła, aktorzy.....

Prym należy się p. **Wisznowicowi**, który w dwóch rolach okazał, że jest świetnym charakterystycznym aktorem. **Speiser** jako student był Speiserem — to jest byczym studentem. Brandstätter trafił dobrze w ten ton niemieckiego syntymentu, nie gardzącego w miłości pociechą miłostki.

Panna **Maryla Margulies** gra z dużą werwą i inteligencją. Obraca się z taką swobodą na scenie — że ma się wrażenie, że nie dyletantka, ale aktorka par excellance porusza się na scenie. Panna **Jorknerówna** była doskonałą partnerką p. Brandstättera i w momentach psychicznych załamań znajdywała tony iście głębokie i przekonywujące. P. Dr. Blochowa jako charakterystyczna bez zarzutu.

3.

Długo mię ciągli aby zobaczyć grę w Muzie, zawsze się jakoś wywijałem — nie miałem prawdę powiedziawszy zaufania. Nie lubię scen dyletanckich. Onegdaj poszłem nareszcie i zespół tej małej scenki mię wziął. — Do recenzji tylko tyle mogę dodać że będę na każdym przedstawieniu tej pracującej rzetelnie scenki — i będą to dla mnie miłe chwile. J. K.

STARANIEM TOW. MUZYCZNEGO W TARNOWIE koncert K. Kniaginina i J. Siwika odbędzie się dnia 5-go kwietnia 1927 w lustrzanej sali Kasy Oszczędności.

Akademję ku czci Beethovena

urządzoną staraniem Biura koncertowego Adolfa Seidena 28 b. m. w sali T. S. L. rozpoczął prelekcją Dr. Józef Władysław Reiss, docent Uniw. Jagiellońskiego. Świetny fachowiec, autor doskonałej, zwięzłej monografji o Beethovenie, wydanej w r. 1920 u Gebetnera i Wolffa, scharakteryzował Beethovena jako człowieka, jako apostoła idealizmu, ktory mimo własnych cierpień i ciągle przeżywanych tragedji, wznosi się na wyżyny pragnienia wszechludzkiego szczęścia! Beethoven, o którym po wykonaniu jego przepięknej VII symfonji, pełnej tanecznych rytmów Wiednia i słonecznej promienności jego okolicy —powiedział Weber z oburzeniem, że powinien być umieszczonym w domu warjatów, ten Beethoven, tak niezrozumiany przez swych współczesnych, nie miał w swej świetlistej duszy ani źdźbła goryczy, gdy w IX symfonji woła potężnym głosem: »Umschlungen seid Ihr Millionen«.

W krótkiem swem przemówieniu dał Dr. Reiss charakterystyczny konterfekt wielkiego człowieka Beethovena.

Ponieważ najwięcej osobistym dokumentem duszy Beethovena są, poza symfonjami, kwartety, których napisał 16 w różnych epokach swego życia, więc biuro koncertowe w zrozumieniu tego, sprowadziło Kwartet Drezdeński, który wykonał młodzieńczy kwartet A dur, op. 18, kwartet Es dur op. 74. tak zwany harfowy, i w końcu cudowny kwartet mistyczny A moll op. 132. Pierwsze dwa nie wywołały tak wielkiego wrażenia, dopiero kwartet A moll, o strukturze sonatowej oczarował wprost słuchaczy. Czterej wykonawcy tego arcydzieła zespolili wszystkie swe siły duchowe i środki artystyczne — aby odtworzyć najdokładniej obraz walk i cierpień Beethovena, zawartych w pierwszem Allegro assai sostenuto. W drugiem Allegro, o lekkiej formie scherza następuje jakby chwilowe odprężenie tych bolesnych zmagań psychologicznych, i wreszcie jakby z jednego potężnego, pod niebo sięgającego organu brzmi Molto Adagio, Hymn dziękczynny do Boga za uzdrowienie. W kościelnej tonacji F-dur, t. j. lidyjskiej (bez bemola) płynie ta pieśń nad pieśni w bezmiernem zachwyceniu przed tron wieczystego Bóstwa.... opiekuna dobrotliwego, wiekuistego Geniusza-Beethovena.

Licznie zebrana publiczność dziękowała długotrwałymi oklaskami Kwartetowi Drezdeńskiemu za wyczarowanie tego podniosłego nastroju. Haes.

SPORT.

Terminy mistrzostw klasy A.

3. IV. Tarnovia — Cracovia.
10. IV. Wawel — Tarnovia.
24. IV. Tarnovia — Biała-Lipnik.
15. V. Makkabi — Tarnovia.
29. V. Tarnovia — B. B. S. V.
12. VI. Tarnovia — Zwierzyniecki.

Narazie wylosowano tylko 1-szą rundę. Kluby wymienione na pierwszem miejscu są gospodarzami.

MISTRZOSTWA KLASY B PODOKRĘGU odbędą się w jednej grupie. Walczyć będzie 7 drużyn. Bar-Kochba (Rzeszów) Czarni (Jasło) Jutrzenka, Metal (Tarnów) Resovia (Rzeszów) Samson (Tarnów) Sandecja (N. Sącz. Wznieci) to znacznie zainteresowanie publiczności zawodami. Podniesie klasę gry drużyn, da im możność zapełnienie sezonu (bo rozgrywki o mistrzostwo są najtańsze) a pozostawienie w B klasie tylko 7 miu najsilniejszych finansowo klubów ochroni je przed takiemi niespodziankami jakie się zdarzały w zeszłym sezonie że przeciwnicy nie wywiązywali się ze swych zobowiązań (Wisłoka) W najbliższym czasie:

2. IV. Metal — Samson
3. IV. Czarni — Sandecja
Bar-Kochba — Resovia

MISTRZOSTWA KLASY C wylosowano tylko dla grupy Tarnowskiej a zaczynają się one 9. IV. Kierownictwo Podokręgu zamierza przystąpić do lepszego zorganizowania klubów na prowincji a dopiero potem zarządzić rozgrywki.

TARNOVIA II-ga — JUTRZENKA SAMSON komb. 5:3 (0:3) Tarnovia wzmocniona Smoczkiem oraz Jachimkiem I (ale na bramce) pozwoliła sobie do pauzy strzelić aż 3 bramki. Po pauzie przeciwnicy »spuchli« i drużyna Tarnovi mimo że nie zgodzono się na jej wzmocnienie wywalczyła zwycięstwo.

Dobrze grali: Smoczek, Rubinfeld, Hönig, Gutter, słabo: Śliwa, Jąchimek, Goldman, najsłabiej: Ptak, Gawin.

TARNOVIA — GARBARNIA 5:1 (3:0) Ligowa drużyna pokazała nam zespół twardy chętny do walki ale bez techniki.

Tarnovia do pauzy gra z przewagą ale potem gnieciona jest niemal ustawicznie przez przeciwnika i wiatr. Operuje w tym czasie jedynie wypadami bo pomoc osłabła a atak nie umie zatrzymać piłki na dłuższy czas.

Bramki zdobyli Jachimek (4) i Śledź. Wyszczególnili się Macko (tylko przed pauzą) Jachimek, Ziemian i Wiśniewski. Słaby kombinacyjnie Gryglewski, Niedzielski na pozycji absolutnie nie odpowiedniej, oraz Boryczko.

U gości dobry obrońca (Dzikowski) oraz prawy napastnik.

Publiczności niewiele.

Sędziował p. Molkischer wykazując, że przez przerwę zimową dużo zapomniał.

Kronika.

DŻESBENDZISTA ze „Secessji“ p. N. Pelzner powraca 1-go kwietnia do Krakowa. Podczas krótkiego pobytu w Tarnowie zdobył sobie serca wszystkich „charlestonistów“.

ZE ZBIÓRKI ULICZNEJ w dniu 27-go marca b. r. otrzymałem 352 zł. 04 gr. z rąk W. Pani Dyr. Szypuliny. Za hojny dar złożony przez społeczeństwo tarnowskie na lecznicę dla dzieci z inicjatywy W. Pani Szypuliny, składam wszystkim, którzy się do tego przyczynili serdeczne podziękowanie.

Dr. Gozdziewski, dyr. lecznicy.

KULCZYK 2 lata temu zgubiony lub skradziony został odebrany i jest do oglądnięcia w tut. policji. Kulczyk ten składa się z większego i mniejszego dyamentu w złotej oprawie.

ONEGDAJ — jak idą słuchy — okradziono posła Witosa na 1,200 dolarów. Szczęśliwi kmiotkowie, którym można skraść tysiące dolarów.

W JAROSŁAWIU SKRADŁA—W TARNOWIE JĄ CAPNĘLI. Marja Kucharska bawiła gościnnie w Jarosławiu i przywiozła do Tarnowa worek rzeczy, między innemi obuwie, spodnie, kurtka, 2 suknie damskie, worek z pierzem. Z tym to podejrzanym workiem została przez funkcjonarjusza pol. zatrzymana na ulicy Lwowskiej i odprowadzona do komisarjatu.

NIE SPAĆ W POCZEKALNI. Usnął zmęczony amerykanin w poczekalni III klasy a przy nim na ławce wyzierała łakomie żółta walizka. — Zwabiła też niedługo **Szydłowskiego Antoniego** —który ją ściągnął, rozpruł, zawartość schował, m. i. i rewolwer i biegł do miasta, aby zdobycz spieniężyć. Nie podobała się posterunkowemu rozpruta waliza i przytrzymał Szydłowskiego. Amerykanin otrzymał rozprutą walizę i zawartość z powrotem— złodziej powędrował do paki.

Wydawca: Jan Kulesza.
Odpowiedzialny redaktor i sekretarz redakcyjny:
Mieczysław Rozwadowski.
W drukarni L. Styrny w Tarnowie.

NADESŁANE.

15 morgów pola, dom mieszkalny z odpowiedniemi zabudowaniami w Krzyżu pod Tarnowem zaraz do wydzierżawienia. Wiadomość w Redakcji „Hasła“.

UNIEWAŻNIAM skradzioną oficerską książeczkę wojskową wystawioną przez P. K. U. Tarnów i kartę powołania na nazwisko ppor. rez. Tadeusza Kołodzieja.

CZYTAJCIE

HASŁO

Nr. 13 Nr. 13

zawiera:

WARCHOLSTWO.

Sprawy wyborcze.

MUZEUM.

Łaźnia miejska.

LISTY WYBORCZE.

Chorzów.

Budowa rzeźni.

Mały fejleton: Jan Kulesza.

BRUKOWANIE ULIC.

Dziwy ze szpitalą żydowskiego.

Naokoło spraw miasta.

Nasz kącik na śmieci.

Na ekranie życia.

W sprawie akcji zasiewnej. Sprawa pożarnictwa.

Sport. Z teatru i koncertu. Kronika.

Do nabycia wszędzie.

Cena Nru **20 gr**.

Nakładem Wydawnictwa „Hasła" — W drukarni Ludwika Styrny w Tarnowie.